

GŁOS WĄGROWIECKI

Wychodzi na każdy wtorek, czwartek i niedzielę.
Przedpłata w Wągrowcu w ekspedycji wynosi miesięcznie 1,15 zł, kwartalnie 3,45 zł, z odnośnieniem w dom miesięcznie 1,20 zł, kwartalnie 3,60 zł. Na pocztę miesięcznie 1,34 zł, kwartalnie 4,02 zł. W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków lub t. p., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a prenumeratorzy nie mają prawa do odszkodowania.



Adres Redakcji i Administracji Wągrowiec, Rynek 14. Telefon 126. Ogłoszenia 10 groszy wiersz milim., na stronie 5 lam. Reklamy na stronie 3 lam.: na 1-szej stronie 50 groszy, na nast. 40 gr. za wiersz milim. W dziale „Nadesłane” 40 groszy za milimetr. Dla poszukujących pracy 20% zniżki. Przy powtarzaniu udziela się rabatu. Rękopisów niezamówionych Redakcja nie zwraca. Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 11-tej przed połudn. w dniu wydania numeru.

Nr. 123.

Wągrowiec, wtorek dnia 21 października 1930 r.

Rok V.

Krew na arenie

Kilka dni zaledwie minęło od ujawnienia ponurej sprawy Jagodzińskiego, wieść o której powiała tchnieniem zgrozy na cały kraj. I oto znowu przyszedł fakt nowy, potwierdzający ponad wszelką wątpliwość istotny charakter tych sił i tych prądów, które przeciwstawiają się w dzisiejszej Polsce Józefowi Piłsudskiemu. Trupie oblicze anarchii wyszczerzyło się z poza maski frazesów o prawie i wolności, ładzie i porządku. Wymowna plama krwi zbroczyła piasek areny przedwyborczej.

Wieść o wypadkach częstochowskich wstrząsnąć musiała każdym, kto świadomości oczami patrzy nietylko w polskie „dziś”, ale i w polskie „jutro”.

Gdy podejmujemy ze swej strony analizę sytuacji, nie potrzebujemy mówić nic więcej, ani nic mniej oprócz tego, co rzeczywiście myślimy. Nie przecenialiśmy i nie przeceniamy nadal doniosłości faktów, ani ich grozy. Spokojnie wyodrębniamy przejawy jednostkowego szaleństwa, wyraźnie odgraniczamy odpowiedzialność za wypadki same od odpowiedzialności za ich podłoże. Ze droga, na którą w zaślepieniu walki o dziś, bez pamięci o jutro, weszła opozycja, jest czarna drogą anarchii — nie mieliśmy żadnej wątpliwości oddawna i zapowiadaliśmy to bez osłonek.

Ci, którzy niedawno jeszcze chcieli nas zastraszyć — nigdy nie byli w oczach naszych tak godni politowania, jak obecnie. Anarchja bowiem, którą siali niepoczytalnymi rękami, w ich własnym wydała plon obozie. Dla nich stała się groźnym memento, od nich odrzuciły ostatecznie wszystkich obywateli, rozsądnie myślących i mających w sercu szczerą troskę o jutro Rzeczypospolitej.

Gdzież są i co mówią sprawcy zatrutego posiewu?

Oto w krótkiej przerwie między warszawskim Jagodzińskim a częstochowskim Kostrzewskim — z podwójną ostrożnością i drogą pośrednią — ozwał się głos p. Ignacego Daszyńskiego. Przez kancelarię sejmu „przypomina” on swoje kandydackie przemówienie przedwyborcze z przed kilku tygodni: „Odzywają się chyłkiem podszept, żeby gwałt odciskać gwałtem, żeby zejść z drogi resztek prawa i szukać zemsty. Przeciwno tym podszeptom podnoszę z tej trybuny publiczny protest...” „Nie wiem, kto szuka awantur, by się uchylić od sądu całego narodu przy urnie wyborczej”.

Czemuż to nazajutrz, po ujawnieniu posępnej afery Jagodzińskiego, odczuł p. Daszyński nieodpartą chęć przypomnienia swej mowy krakowskiej? Czy wymienił ktoś jego nazwisko, czy go ktoś oskarżył? Przeciwnie. Z pełną i całkowitą lojalnością i zgodnie z naszym rozumieniem tej sprawy, cały obóz nasz zajął stanowisko, charakteryzujące zamierzenia Jagodzińskiego jako objaw jednostkowego szaleństwa. Cóż tedy spowodowało p. Daszyńskiego do legitymowania się swego rodzaju psychologicznym alibi, do przypominania, że „on przestrzegał”. Czy nie był to ten cichy towarzyszy, któremu na imię: sumienie. Czy nie przypomniał mu ten świadek nieodłączny a wiarogodny jego depeszy rozciągającej protekcję nad krakowskim kongresem, uchwalającym czynną walkę z legalnym rządem polskim, bijąc w majestat Głowy Państwa. Ten to świadek przypomnieć mu musiał bilety wizytowe rozdawane lekką ręką ludziom, noszącym w zanadrzu broń skrytobójczą dla ułatwienia im nieskrępowanych ruchów.

Gdy więc p. Daszyński mówi o podszeptach do gwałtu i szukania zemsty — niech staszy z tymi frazesem przed pierwszym lepszym lustrem w swych pięknych salonach reprezentacyjnych i niech sobie to głośno, słowo po słowie, powtórzy.

Och, wiemy aż nadto dobrze wiemy, że Pan Jagodziński ani Kostrzewski nic nie nakazywał, że Pan nie wiedział, nie mamy żadnych wątpliwości i co do tego, że wydałby im Pan surowe zakazy, gdyby się Pan dowiedział. Pan tylko sączył im w dusze słowa i myśli, w które wierzyć i których słuchać przywykli. Dla Pana był to tylko taki czy inny występ oratorski,

Bojówkarz „Centrolewowy” morduje kandydatów B. B. W. R.

Częstochowa, 20. 10. Gmach Kasy Chorych w Częstochowie był widownią krwawego napadu na tle politycznym.

W gabinecie insp. Kasy Chorych, Furmańczyka siedzieli na konferencji: komisarz Kasy Chorych, Rojewski i naczelnik lekarz Biluchowski. Na kurytarz, wiodący do drzwi gabinetu wpadł niejaki Wacław Kostrzewski, komendant miejscowej bojówki PPS. CKW. i odrzuciwszy woźnego, wtargnął do gabinetu, gdzie odbywała się konferencja.

Bez jednego słowa Kostrzewski dobywszy rewolweru rozpoczął strzelaninę do obecnych. Pierwsze kule położyły trupem inspektora Furmańczyka, następnie — komisarza Rojewskiego.

Dr. Biluchowski zdążył uchylić się za biurko, tak, że tylko jedna z kul dosięgła go i ciężko raniła.

Na odgłos tych kilku strzałów do gabinetu

wpadł siedzący dotychczas w poczekalni jeden z przywódców NPR. Lewicy na terenie Częstochowy p. Mołda. Próbował on wyrwać rewolwer Kostrzewskiemu. Próbę tę przypłacił życiem.

Jeden jeszcze strzał oddał zabójca, raniąc urzędnika Kasy Chorych, Zawadzkiego, który ukazał się w drzwiach.

Ostatnią kulą z rewolweru Kostrzewski popełnił samobójstwo.

Wszyscy trzej zamordowani byli czołowymi kandydatami listy Bezpartyjnego Bloku do Sejmu.

Nie ulega wątpliwości, że jest to niepoczytalny akt „walki wyborczej”.

Nadmienić należy, że w związku z likwidacją bojówek, jakie na terenie całego państwa przeprowadzają władze bezpieczeństwa, u Kostrzewskiego odbyła się przed kilku dniami rewizja w poszukiwaniu broni, której jednak nie znaleziono. Potworne morderstwo wywołało w mieście wstrząsające wrażenie.

Życie Marszałka Piłsudskiego jest święte dla Europy

Rzym, 20. 10. Genuński „Corriere Mercantile”, nawiązując do wiadomości o zamachu na Marszałka Piłsudskiego, umieszcza długi artykuł redakcyjny p. t. „Żelazny Marszałek”, w którym szczegółowo analizuje rolę, jaką Marszałek Piłsudski odegrał i odgrywa w Polsce wyzwolonej.

Polska — pisze dziennik — otoczona zewsząd wrogami, nie ma dziś osoby bardziej wpływowej i czynnej, mogącej ewentualnie zastąpić Marszałka.

Wiedzą o tem wrogowie, którzy dybią na jego życie.

Dziennik kończy:

„Z tego punktu widzenia życie Marszałka Piłsudskiego jest prawie święte dla Europy i Polski, gdyż jest on jedynym zabezpieczeniem przeciwko usiłowaniom okrojenia Polski przez sąsiadów o żarliwych apetytach”.

Rząd przygotowuje ustawę o ubezpieczeniu robotników na starość

Petycja 25.000 robotników złożona Marszałkowi Piłsudskiemu.

Do Warszawy przybyła delegacja weteranów pracy, najstarszych robotników włókienniczych łódzkiego okręgu przemysłowego, z b. posłem Waszkiewiczem (NPR.-lewica) na czele. Delegacja przywiozła petycję do Rządu o wprowadzenie ustawowego ubezpieczenia robotników na starość i od inwalidztwa, opatrzoną 25-ma tysiącami podpisów robotników włókienniczych w Łodzi i innych środowisk przemysłu włókienniczego. Podpisy te zbierano w związkach zawodowych robotników przemysłu włókienniczego „Praca” w ciągu kilku tygodni. Oryginał petycji doręczyła delegacja w Prezydium Rady Ministrów p. ministrowi Beckowi, który przyjął delegację na przesłuchaniu.

Następnie delegacja udała się do p. ministra pracy i opieki społecznej, Prystora, któremu doręczyła odpis petycji, prosząc o jaknajrychlejsze wprowadzenie ubezpieczenia robotników na starość i od inwalidztwa. P. minister Prystor zapewnił delegację, że rząd docenia znaczenie zabezpieczenia bytu robotników na starość, jak rów-

nież zabezpieczenia bytu inwalidów pracy i dlatego już od dłuższego czasu opracowuje projekt odpowiedniej ustawy. Projekt ten znajduje się obecnie już w ostatnim stadium prac i p. ministra starań, ażeby został w najszybszym tempie wykończony.

Po audjencji u p. ministra Prystora udała się delegacja weteranów pracy do p. ministra przemysłu i handlu, inż. Kwiatkowskiego, którego prosiła również o życzliwy stosunek do prawa o zabezpieczenie robotników na starość. P. minister Kwiatkowski oświadczył delegacji, że odniesie się przychylnie do jej prośby.

Z niedzielnych rozgrywek ligowych

Warta—Garbarnia 1:1 (1:0). Wisła—Czarni 5:5 (2:3). Ł. T. S. G.—Warszawianka 2:2 (2:0). Ruch—Cracovia 1:0. Legja—Pogoń 1:1. Czarni—Ruch 2:2.

Gdy Pański organ przyboczny „Robotnik” dzień po dniu łudził przeciwko Wielkiemu Człowiekowi w Polsce — Pan wiedział co o tem myśleć, czytając. Pan nie raczył zastanowić się, jakie myśli wykarminić może ta lektura w umysłach Kostrzewskich i Jagodzińskich. Teraz Pan drżysz i tłomaczysz się: to nie ja — ja przestrzegałem. Pan lepiej niż kto inny wie, że Pańskie szeregi zaraża anarchja szerokim zamachem ręki rzucana. I doprawdy większe czujemy politowanie dla Pana i czeladników Pańskiego rzemiosła, niż dla tych, którym dopoty obok pieśni pochwalnych na cześć ich walk z rządem zaborczym wszczeplaliście nienawiść do rządu własnej ojczyzny, aż sięgnęli po tę samą broń, którą wówczas na sławę a dziś na zgrozę i pogardę zasłużył sobie musieli.

Litujemy się nad wami, siewcy wiatru, którzy drżycie z lęku przed burzą. Bowiem zaró-

wno wtedy gdy rzucacie w masy, w obronie Korfantych i Popielów, hasła strajków generalnych, których nikt słuchać nie chce, jak i wtedy, kiedy posłuch dla waszych podszeptów przeszedł wasze oczekiwania i szaleńczo broń do ręki włożył — jednako imię wasze jest: słabość.

Plączcie więc nad ruiną waszych snów o potęgę. Ale nie troszcie się obłudnie o Polskę. Wbrew waszym usiłowaniom i ich skutkom — nie zdołacie zachwiać jej siły. Jest „Wielki Człowiek w Polsce”, który potrafi z niej wydobyć to, co jest siłą — naprzekór wam — niezależnie od tego, czy śpiewacie hymny na Jego cześć, czy podburzacie przeciw Niemu najciemniejsze instynkty. W wyniku długich lat swej pracy ma On przy sobie dość wielki i stale rosnący zastęp, który potrafi zrównoważyć z nadwyżką wasze warcholstwo i mocną, niezłomną postawić mu tamę.

Odrodzenie się ruchu ludowego na niwie wielkopolskiej

Otrzymałmy od jednego z okół. włościan specjalny artykuł dla sfer włościańskich:

Okres przedwyborczy, jaki obecnie przeżywamy, wzbudził na nowo namiętną walkę partyjną, w której demagogia znowu daje się we znaki, by ponownie bałamucić włościanstwo. Włościanstwo wielkopolskie zatrute owym jadem, po trzykroć szło za głosem demagogów. Dziś, kiedy na nowo cuchnie demagogia, na wiecach urządzanych przez zaciekłe zjadających się partyjników — włościanstwo nasze nauczone smutnem doświadczeniem, obficie przez siebie opłaconem odsuwa swój głos. Nasz światły chłop, kiedy przglądał się bliżej i treściwiej robocie partyjników — jedno wpadło mu w oczy, z jedną sprawą nie mógł się pogodzić, a mianowicie z tą, że za dużo miał koło siebie opiekunów.

Ową bierność z jaką włościanin wielkopolski odnosi się do wieców małodusznej opozycji należy uważać za początek odrodzenia się ruchu ludowego na ziemi wielkopolskiej, które w następstwie swoim poprowadzi politykę ludową na realne tory.

Włościanin wielkopolski przejrzał. Jedną z głównych przyczyn, która nie pozwoliła wsi polskiej wybrnąć z ciężkiego położenia była wiara, jaką włościanin pokładał w partjach na które oddał swój głos. Nasz światły chłop, kiedy przglądał się bliżej i treściwiej robocie partyjników — jedno wpadło mu w oczy, z jedną sprawą nie mógł się pogodzić, a mianowicie z tą, że za dużo miał koło siebie opiekunów.

Zaofiarował mu swą pomoc najmniej powołany do tego miejski endeck i chadek, demagogiczny piastuszek i wyzwoleńiec oraz wywrotowy socjalista. Włościanin owe chorobliwe zjawisko wziął na swój bystry rozum i doszedł do wyraźnego i jasnego wniosku, kiedy stwierdził, że sprawa ludowa ucierpiała li tylko dlatego, że zajęli się nią ludzie różnego pokroju i poglądu.

Bo czyż inaczej być mogło, kiedy każdy z nich na chorobę którą miał leczyć stosował inne lekarstwa i w dodatku każdy przy swoim uparciu przystawał?

Z smutkiem dziś stwierdzamy, że pomimo odzyskania niepodległości wieś pod względem dobrobytu materialnego nie zrobiła żadnego postępu. Takie więc jest — smutne, ale zarazem prawdziwe następstwo opieki, jaką nad nami roztoczyli samozwańcy z endecji, Piasta, Wyzwoleńia i innych partyj. Dlatego też nadzieja, jaką ktokolwiek z włościan pokłada jeszcze w endecji lub Piastie jest zgubą dla niego.

Świadectwo niedojrzałości wystawilibyśmy sobie w pracy państwowo-twórczej, gdybyśmy nadal mieli tolerować ten chorobliwy stan. Czas najwyższy, żebyśmy zerwali z utopją, a liczyliśmy tylko na własne siły.

Nie należy się dziwić, że sprawiedliwy sąd potępiania rzuca włościanin na swoich dotychczasowych prowodyrów i samozwańczych opiekunów, którzy zamiast ubiegać się o dobro ludu, dbali tylko o prywatę.

Tym, którzy poraz czwarty przychodzą gloryfikować nędzę na wsi, a nie mając na jej zaspokojenie, ani rad, ani środków, włościanstwo wielkopolskie wydaje świadectwo ubóstwa i bezsilności.

Tych zaś, którzy niedolę ludu uważali za platformę demagogii i za podstawę swej kariery, włościanin wielkopolski skazuje nie do więzienia, ale na szubienicę, ponieważ byli oni zdrajcami sprawy ludowej.

Odrodzony ruch ludowy na ziemi wielkopolskiej znalazł swoje wierne odbicie w Zawodowym Związku Włościańskim, który odrodzeniem tem kieruje.

Pod sztandarem Związku Włościańskiego, stanął chłop wielkopolski pełen poczucia własnej godności, który sprawy swoje bierze w swoje ręce i przy współpracy z Rządem dąży do lepszej doli.

Tak, jak robotnik, dzięki własnej organizacji zawodowej, spółdzielczej i politycznej, poprawił znakomicie warunki swojego bytu, któremu częstokroć lepiej się powodzi, aniżeli drobnemu rolnikowi, tak i włościanin prócz swoją nową organizacją, jaką jest Zawodowy Związek Włościański chce wnieść na wsi nowe życie.

W Zawodowym Związku Włościańskim organizuje się odrodzony włościanin, który najrozmaitsze stronnictwa i partje od skrajnej lewicy, aż do skrajnej prawicy, które łudziły i jeszcze zamierzają łudzić wieś tem, że władze ustawodawcze Sejm i rząd, złożony z przedstawicieli tych partyj, usuną niedomagania gospodarcze, trapiące drobne rolnictwo — uważa za nieszczęście wsi.

Włościanin z pod sztandaru Zawodowego Związku Włościańskiego poczytuje sobie za wielkie nieszczęście to, że oglądał się na pomoc zgóry, że upatrywał winowajców własnego położenia na zewnątrz, a nie widząc własnej niezaradności.

I tenże włościanin z pod znaku Zaw. Zw. Włościańskiego, pomny na swoje zadanie, wzywa do swej organizacji wszystkich braci-włościan dobrej woli, i tych którzy pozostają jeszcze pod urokiem pięknych słów i obiecanek ze strony demagogów oraz tych, którzy miotają bezsilne gromy na urojonych sprawców naszej niedoli.

Niemieckie dążenia wojenne

Dwutygodnik „La revue de deux mondes“ ogłasza artykuł p. t. „Zagadnienie Niemiec po ewakuacji Nadrenji“, który w prasie francuskiej wywarł ogromne wrażenie. Niezwykłą bowiem jest rzeczą, ażeby poważny ten dwutygodnik o charakterze, raczej akademickim, poświęcał się jakimkolwiek zagadnieniu chwili obecnej; trzeba, aby zagadnienie to było rzeczywiście doniosłe. Do takich zagadnień należy temat rozbrojenia, który omawia autor, podpisując się trzema gwiazdkami, a który jest sądząc ze ścisłości, przytoczonych przez niego danych, specjalistą w kwestjach wojskowych, jedna z wyższych osób armji francuskiej.

Chociaż jedność akcji, na którą powołuje się autor artykułu, jest już dawno znaną osobom, które interesują się sprawami wewnętrznymi Niemiec, autor jednak przedstawił je i ugrupował w sposób wywierający niezawodnie silne wrażenie na każdym, który dba o pokój i losy swego kraju.

Wskazuje on w nim:

1) Na sposób zasilania kadr oficerskich obecnej armji niemieckiej, złożonej wyłącznie ze szlachty, jak i armja cesarska. Oficerowie ci, niedostępni są wszelkiemu duchowi demokraty-

cznemu. To samo można rzec o żołnierzach, którzy staranie są dobierani.

2) Armja ta nie podlega wcale kontroli parlamentu. Przyznaje jej się kredyty, których żąda: drogą różnych tajemniczych manipulacji poświęca ona przyznane jej kredyty na utworzenie olbrzymich zapasów amunicji.

3) Od chwili opuszczenia Nadrenji przez wojska francuskie prowadzi się metodyczną kampanję na rzecz zmiany statutu wojskowego, zakazanego przez Traktat Wersalski.

4) Organizacja wojskowa rosyjska znajduje się w rękach oficerów niemieckich, rekrutujących się z pośród specjalistów różnych rodzajów broni, którzy zajmują się jej zbrojeniem i ćwiczeniem.

5) Wreszcie, że wojna wybuchnie na granicy polskiej, z Polską o korytarz pomorski, gdyż Niemcy nie dopuszczają myśli, aby granica polska znajdowała się o 150 klm. od Berlina i aby Prusy Wschodnie, oddzielone od reszty Niemiec przez korytarz, znajdowały się na łasce Polaków.

„Gdybyśmy pozwolili niemieckiemu sztabowi generalnemu przypuszczać, że nie pośpieszymy z pomocą Polsce — kończy autor artykułu — Niemcy i Rosja rzuciłyby się na nią natychmiast!“

—o—

Złamany front

Pod powyższym nagłówkiem zamieścił „Dziennik Poznański“ następujący artykuł p. radcy Kazimierza Grabowskiego ze Zbietki:

Wstrząsnęły całym narodem słowa Treviranusa, zawierające w stronę naszych granic skierowaną i samorzutne z tem połączone manifestację patriotyczne swym wspaniałym przebiegiem wywarły nawet na obcych głębokie wrażenie. Były to chwile podniosłe, które przeżywalismy i jakieś ożywcze tchnienie owiało nasze niwy. I zdawało się, że w ślad za słowami zjawia się czyny i Kresy Zachodnie pokażą światu, że tam, gdzie w grę wchodzi byt Rzeczypospolitej, nie ma demokratów, nie ma konserwatystów, nie ma sanatorów, tylko są Polacy, gotowi w zgodnej harmonji życia i mienie poświęcić w obronie całości Ojczyzny. Tymczasem jak piorun z jasnego nieba spadła wieść, że załamał się ten solidarny front i przez odrzucenie projektu wystąpienia przy wyborach z jedną uzgodnioną listą kandydatów poselskich uniemożliwione zostało ostateczne zwycięstwo narodowe, polegające na złożeniu wobec całego świata dowodu, że te ziemie, które ręka chciwego sąsiada zagrabić zamierza, to nie tylko od wieków, ale i dziś jeszcze ziemie nawskroś polskie. I ze zgrozą zadajemy sobie pytanie, kto ten front jednolity załamał, kto odważył się w tak niebezpiecznej i doniosłej chwili na ten krok, równający się zdradzie, za którą w czasach wojny karze się winowajcę kulą w łeb, a w czasach normalnych pogardą?

Uczyniła to narodowa demokracja, która tak piękną z czasów niewoli pochlubić się może przeszłością. Cios z tak bliskiej i drogiej ręki tem boleśniejszy i jedyną na to przestępstwo odpowiedzią — to słowo „hańba“.

Nie zmieją tej hańby żadne wykręty, żadne sofizmaty, nie zmyje, jakby na urągawisko za wzorem krzyżaków, przywłaszczona sobie prawem kaduka, nazwa partji narodowej. Zakon krzyżaków, gdy wytepił ludność zamieszkującą zdobyte przez siebie ziemie, ukradł wymordowanemu szczepowi nazwę i sam się zamianował

„prusakami“, partja narodowo-demokratyczna, gdy znalazła się w przeciwieństwie do obozu, skupiającego ludzi, stawiających ponad dobro stronnictw dobro narodu, uzurpowała sobie nazwę partji narodowej. Zastosować tu można przy zmianie słów to, co w „Panu Tadeuszu“ powiedział Mickiewicz o Bartku:

„Nazwała się narodowa wbrew zdaniu współrodaków“

Przez żart, bo nienawidzi partrjotów Polaków.“

Lecz żart na dłuższą metę zawodzi i jesteśmy świadkami, jak ta partja antynarodowa, bo dziś ta jej tylko nazwa przystoi, traci coraz więcej zwolenników i, jeśli obecnie przedstawia na szczęście tylko nieliczny hałaśliwy klubik, to wkrótce wydarzenia dziejowe zmioł ją zupełnie z powierzchni. Bo powstać można z gromu, ale nie z pod sromu i takiego upadku, jakiego antynarodowa partja obecnie się dopuściła, zmartwychwstania niema. W obliczu wspólnej grozy idą na bok różnice zdań i najwięksi nawet przeciwnicy podają sobie rękę, aby zwalczyć niebezpieczeństwo. Partję jednak narodowo-demokratyczną oświadcza od tego stopnia nienawidząc do kierującego losami naszego państwa męża, że woli, jak to jeden z wybitnych jej członków się wyraził, widzieć w Sejmie raczej posła Niemca, niż tak zwanego „sanatora“.

Zasłepienie i nienawiść to uczucia pogańskie, które zatrute tylko rodzą owoce; rdzeń narodu naszego jest, na szczęście, jeszcze zdrow i nietknięty tych zatrutych owoców, rozdzielanych w postaci obelg i oszczerstw, obniżających powagę naszej Ojczyzny, lecz pracować będzie dalej nad stworzeniem silnej Polski z wiarą, że jego praca nie pójdzie na marne. „Dobro kraju przedewszystkiem“ — oto hasło, które skupi winno wszelkie państwowo-twórcze żywioły, a ci, którzy zasłepieniem wiedzeni, trzymają jeszcze z antynarodowcami, teraz chyba przejrzą, że złamanie zwartego przeciwniemieckiego frontu, to cios już nie rządowi, ale wprost Polsce zadany.

Zbietka, w październiku.

Kazimierz Grabowski.

Idziemy...

O potrzebach społecznych i ekonomicznych wsi polskiej mówi się i pisze powszechnie. Charakterystycznym jednak jest to, że potrzeby te wzrastają z dnia na dzień i dają odczuwać się coraz natrętniej.

Samowola, brak należytej organizacji zawodowej oraz zrozumienie dla gromadnego działania razi coraz bardziej włościanstwo. Prócz tego, jest jeszcze i inna przyczyna niezadowolenia bardziej rażąca — zabagnienie życia politycznego, które dla wsi jest największem nieszczęściem.

Jeżeli dziś po dziesięciu latach naszego bytu państwowego, po tylu wysiłkach całego narodu patrzymy na dorobek kulturalno-oświatowy i gospodarczy Polski, to też nie mniej powinniśmy się cieszyć, że życie społeczne i ekonomiczne na wsi zmieniło się na lepsze, a conajmniej przybiera już zdrowsze formy. A tymczasem sytuacja jest bez poprawy. Chaos partyjno-polityczny przyczynia się tylko do tego, że stan gospodarczy wsi pogarsza się.

Bo jakież cel miałby niejeden „Zbawca ludu“ twórca nowej organizacji, gdyby stwierdził, że położenie chłopu się polepsza, że chłop zyskuje pełnię praw obywatelskich, które już nie są dla niego martwą literą i staje się uczestnikiem zbiorowych poczyną i twórcą dnia dzisiejszego. Taki opiekun ludu musi twierdzić, że dotychczas było źle i że dotąd wszystko nie było nic warte, a dopiero wtedy zmieni się wszystko na lepsze, kiedy on „opiekuńczy mąż“ będzie prowadzić i gdy jemu posłuch dadzą. Na tem więc polega jedyna „praca“ i „opieka“ trybunów ludowych, której owocem są fotele poselskie.

Chociaż chłop naogół przewidział i nie upatruje już w tym nowym mężu opatrnościowym swego opiekuna, to jednak smutnem jest, że tych opiekunów, paszytyjących na ciemnocie rodzi się coraz więcej, którzy jak widzimy, niczem innem nie trudzą się tylko bałamuceniem i upodlaniem duszy chłopskiej.

Przejrzał to nasz chłop wielkopolski i położył kres tej niemoralnej i w najwyższym stopniu poniżającej godność włościańską robocie, organizując na ziemi wielkopolskiej Zawodowy Związek Włościański. Ideowem jego założeniem jest budzenie godności stanu włościańskiego, oraz oświadczenie go, jak ważną misję ma do spełnienia stan włościański w Polsce, w kraju wskroś rolniczym.

Zawodowy Związek Włościański skupia w swoich szeregach najpoważniejszych włościan, ludzi najbardziej ideowych, którzy nie wierzą już aby w polityce gospodarczej mogłyby być takie sprawy, któreby ich różniły i kłóciły. Zgodni w swej twórczej pracy nad odrodzeniem wsi stają do pracy gospodarczej i oświatowej solidarnie w której znajdują lekarstwo na uzdrowienie swego smutnego położenia.

To też sami możemy powiedzieć o sobie, że idziemy na wieś z nowym życiem. Idziemy aby wieś polską oczyścić z ciężkiej i zatrutej atmosfery partyjnej a opromienić ją zawodową pracą oświatową, uzdrowić harmonijnymi wysiłkami wszystkich włościan, a rozbitą wieś wprowadzić pod dach wspólnych celów.

Oto zadanie Wielkopolskiego Zawodowego Związku Włościan!

Ideowiec.

List otwarty do przywódców Stron. Narodowego na Pomorzu

Świadomość, że Pomorze, a przez nie i cała Polska jest zagrożona przez zacięty atak Niemców, przeniknęła do całego społeczeństwa polskiego.

Spółeczeństwo pomorskie, społeczeństwo całej Polski niejednokrotnie dało wyraz swej zdecydowanej woli obrony Polski przed niemiecczym.

Spółeczeństwo pomorskie w związku z nadchodzącymi wyborami zmanifestowało wyraźnie, że chce jednolitego frontu wyborczego na Pomorzu. Uczyniło to przez uchwały wszystkich związków zawodowych i stowarzyszeń społecznych. Tak samo członkowie wszystkich stronnictw politycznych manifestowali wyraźnie swą zdecydowaną wolę o jednolity front.

Z winy przywódców stronnictw politycznych do porozumienia międzypartyjnego nie doszło, przyczem przywódcy Stronnictwa Narodowego odegrali najsmutniejszą rolę.

„Powyższe nas, długoletnich członków Stronnictwa Narodowego, przejmują głębokim bólem i zalem i zmusza do uczynienia niniejszego kroku.

Jest to bolesnem dla nas tembardziej, że zupełnie szczerze, jako członkowie Stronnictwa Narodowego oświadczaliśmy się za koniecznością obrony granic Rzplitej przed zakusami niemieckimi, przywódcy zaś nasi chcą zmusić nas do ograniczenia się tylko do słów, a nie pozwolą na twórczy czyn, jakim jest jednolity front.

To zmusza nas niżej podpisanych długoletnich członków Stronnictwa Narodowego do odejścia z szeregu owego stronnictwa, pozostając wiernymi ideałom piastowanym przez to stronnictwo. Sztandaru swego nie zdradzamy, tylko nie możemy hasel taktyki partyjnej postawić ponad dobro Najjaśniejszej Rzeczypospolitej.

Jednocześnie chcąc być uczciwymi, nie możemy nie stwierdzić, że niema istotnych powodów niewiary w to, że Rząd obecny, Rząd Marszałka Piłsudskiego, stanie zdecydowanie w obronie granic Pomorza.

Następnie uświadamiamy sobie, że walka z Niemcami o ziemię pomorską odbywa się nie mniej silnie, jak na odcinku politycznym, również na odcinku gospodarczym. Pomorze jest zalewane przez tani kredyt niemiecki, który buduje tu na polskiej ziemi fortecę niemiecczyzny.

Ludność niemiecka w swej działalności jest zupełnie solidarna i każdy moment rozbicia społeczeństwa polskiego, a tem samem moment niezgody z Rądem polskim, jest przez nią wykorzystywany. Zdecydowanej akcji niemieckiej przeciwstawić się musi jednolity front polski z Rądem polskim na czele.

Inicjatywa prywatna nie jest w stanie podołać zagadnieniu, a tylko Rząd i Naród w wspólnym działaniu potrafią uratować Pomorze przez odpowiednią politykę gospodarczą w dziedzinie kredytowej, skarbowej i innej.

Wierzmy, mając już tego dowody, że Rząd Marszałka Piłsudskiego w tym kierunku idzie. Dowody te są namacalne i całemu społeczeństwu dobrze znane. Naród na akcję Rządu odpowiedzieć winien współpracą i poparciem, a nie bezcelową opozycją, zbudowaną na przesłankach nieuzasadnionej nienawiści.

Następnie uświadamiamy sobie, że Polska w swej trudnej obecnej sytuacji, w swych stałych warunkach geograficznych i politycznych, musi posiadać tak zbudowany ustroj państwowy, któryby gwarantował trwałość i siłę jej rządów. Okoliczność tę Stronnictwo Narodowe doceniało zawsze i stawiało hasło zmiany ustroju, hasło silnego Rządu na pierwszym miejscu. Dlatego też na niezrozumiałem jest stanowisko przywódców Stronnictwa Narodowego, przeciwstawiających się akcji Marszałka Piłsudskiego, zmierzającej do realizacji tych właśnie hasel.

My, długoletni członkowie Stronnictwa Narodowego uważamy, że taka opozycja jest zbrodnią wobec kraju, z nią się pogodzić nie możemy i postanawiamy poprzeć wysiłki Marszałka Piłsudskiego w kierunku dania Polsce dobrej Konstytucji, trwałego ustroju i silnego rządu. Rozumiemy, że bez relikacji tych zasad Polska mocarstwowa jest nie do pomyślenia.

Rozdźwięk, jaki z winy przywódców stronnictwa Narodowego powstał pomiędzy nami i nimi, napawa nas głębokim bólem i zalem. Z bólem też rozstajemy się z naszymi przywódcami, jednak wierzymy, że nasze stanowisko jest jedynie uczciwe i słuszne i że zostanie podzielone przez wszystkich członków Stronnictwa Narodowego, którym dobro Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, a nie partii leży na sercu.

Zaznaczamy, że byliśmy, jesteśmy i będziemy wierni ideałom Stronnictwa Narodowego, lecz nie możemy dopuścić, by taktyka przywódców stronnictwa przesłaniała nam te ideały. W imię właśnie tych ideałów, ideałów ukochania Ojczyzny i Narodu idziemy do współpracy z Rądem Marszałka Piłsudskiego, gdyż w tym czynie widzimy świetlaną przyszłość Polski Mocarstwowej.

Grudziądz, dnia 13 października 1930 r.

(—) Fr. Bienkowski, Domachowski, Stanisław Głowacki, Edmund Henczewski, Marjan Herczyński, M. Kaja, Fr. Kaube, St. Kaźmierczak, J. Kręcki, Jan Leśniak, Władysław Lutobarski,

Władysław Majewski por. rez., L. Makowski, Matuszewski, R. Piłat, dr. Józef Ulatowski, Jan Więckowski, Czesław Wybiera.

Poznański Kongres Targów Światowych, a zagadnienie reglamentacji Targów

Zagadnienie reglamentacji wysunięto na porządek obrad Poznańskiego Kongresu Związku Międzynarodowych Targów przez Międzynarodową Izbę Handlową odnosi się nie tylko do wystaw, lecz w równej mierze i do targów. Po wojnie targi rozrosły się, znacznie więcej ponad ilość jakiej wymagało napięcie handlowe poszczególnych ośrodków w Europie. Nic więc dziwnego, że wiele Targów jak Gdańskie, Wrocławskie, we Frankfurcie n/M. i szereg innych upadło.

Targi jako wolne rynki zbytu, nie przynoszą przemysłowi żadnego ubytku, lecz przeciwnie, stanowią one dochodową możliwość powiększenia obrotów. By jednak taką spełniały rolę, muszą posiadać charakter giełdy towarowej, a nie wystawy. Statut Związku Międzynarodowych Targów dąży właśnie do stworzenia z targów tego rodzaju giełdy towarowej.

Dwa istniejące poglądy na kwestję reglamentacji wewnętrznej przeprowadzonej na podstawie statutu Międzynarodowych targów, inny natomiast zmierza w kierunku zrehabilitowania Targów przez czynniki zewnętrzne. Te dwa kierunki

Sukcesy rządu Marszałka Piłsudskiego stwierdzają księża polscy w Ameryce

Nowy Jork, 20. 10. W Jersey City 12000 Polaków uczestniczyło w obchodzie 10-tej rocznicy polskiego zwycięstwa nad armją sowiecką. Przy tej okazji wysłano depesze hołdownicze do P. Prezydenta Rzplitej i do Marszałka Piłsud-

zetrą się ze sobą w czasie obrad Kongresu targów światowych do którego rozpoczęcia dzieli nas zaledwie 2 tygodnie czasu.

Pracownicy w Bydgoszczy stają do dyspozycji Marszałka Piłsudskiego

Dnia 13 b. m. o godz. 18-tej w Bydgoszczy odbyło się zebranie przedwyborcze pracowników przemysłowych. Przewodniczył p. Bojankowski, referaty wygłosili p. Filippek i Dabulewicz z Warszawy p. Hostyński z ramienia Komitetu Wyborczego Pracowniczego w Poznaniu.

Uchwalono następującą rezolucję:

1) Wbrew twierdzeniom przywódców partyjnych stawiających osobiste ambicje czy też interesy, ponad interes Państwa, zorganizowane społeczeństwo stwierdza (około 1500 osób), że nie partje polityczne, a organizacje zawodowe, społeczne i gospodarcze są istotnymi reprezentantami społeczeństwa i dlatego też zebrani z radością witają inicjatywę obozu Pierwszego Marszałka Polski, zmierzającą do wprowadzenia tych reprezentantów do ciał ustawodawczych.

2) Pracownicy państwowi, prywatni i samorządowi należą do grup obywateli najbardziej uspołecznionych i dlatego, stając na gruncie silnej Polski Mocarstwowej stają do wyborów do dyspozycji Marszałka Piłsudskiego.

3) Zebrani witają z uznaniem akcję Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem, zmierzającą do wyłonienia jednej polskiej listy na zagrożonych odcinkach kresów zachodnich i uchwalają przez swoją reprezentację „Pracowniczy Komitet Wyborczy” ściśle z akcją wyborczą Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem współdziałać i oddać mu do dyspozycji wszystkie swe siły.

List otwarty Wacława Sieroszewskiego do robotników

Znakomity pisarz Wacław Sieroszewski ogłasza następujący list otwarty. — Red.

Robotnicy! Gdy pięćdziesiąt lat temu, pod grozą katorgi i zesłania, tu, w murach Warszawy zakładaliśmy wraz z Waryńskim, Dłuskim, Halpernem, Brzezińskim, Pławińskim, Hildem, Płaskowiecką, Dąbrowskim, Kobylańskim, Rottenkruberem, Stanisławem Landy, Uziebłą, Mendelsonem, Wacławem Świącickim — pierwszą socjalistyczną organizację i budzili ruch robotniczy, rozumieliśmy dobrze, że stworzenie pracowniczej społeczności opartej na solidarności, braterstwie ludzi, równomierność ich szczęścia, wymaga długiej, wytężonej pracy, wieloletniego rozwoju.

Pierwszym warunkiem takiego rozwoju było własne Państwo. Krwawa zacięta walka z najeźdźcami stawała się koniecznością. Już wtedy w sercach naszych kiełkowały nasiona PPS i jej

pełnych chwałach czynów. I oto stała się rzecz straszliwa, zadająca bolesny cios wszystkim przyjaciółom i stronnikom ruchu robotniczego. Z rąk organizacji robotniczej, której założycielem i przywódcą w najświetniejszych jej czasach był Józef Piłsudski, miał zginąć ten człowiek szlachetny, czysty, oddany całkowicie pracy nad lepszą przyszłością Narodu.

Zgroza przejmując na myśl powodzenia tego czynu. Nietylko rozpętałaby się walka domowa, ale mielibyśmy jutro w granicach naszej Ojczyzny na zachodzie Niemców, na wschodzie — Moskali. Przyszłaby wojna światowa z całą jej grozą.

Robotnicy, zastanówcie się nad ohydą i grozą tego zamachu i szukajcie wyjścia z położenia, które uczyniło taki zamiar możliwym.

(—) Wacław Sieroszewski.

Gdynia na czwartym miejscu wśród portów bałtyckich

Młoda Gdynia pod względem ruchu dystansuje już coraz bardziej stare porty Bałtyku. Była na miejscu piątym, obecnie jest już na czwartym, usuwając za siebie Szczecin. Kolejność ta przedstawia się, jak następuje. Na pierwszym miejscu jest Stokholm, największy port bałtycki, na drugim Gdańsk, na trzecim Malmö, na czwartym Gdynia, na piątym Szczecin, na szóstym Królewiec, na siódmym Kłajpeda, na ósmym Libawa, na dziewiątym Ryga, na dziesiątym Talin, a na jedenastym Helsingfors.

Rozwiązanie komunizujących Zw. Zaw.

Katowice, 20. 10. Zarządzeniem dyrekcji policji w Katowicach na podstawie art. 2 ustawy o związkach rozwiązano wolne związki zawodowe z siedzibą w Katowicach.

Powodem rozwiązania związków jest fakt, iż po opanowaniu ich przez komunistów stały się związki te organizacjami rewolucyjnymi, przygotowującymi zdradę stanu.

KRONIKA

K A L E N D A R Z Y K

Wtorek, 21 października. Urszuli p. m.
Wschód słońca godz. 6,37. Zachód słońca godzina 16,52
Wschód księżycy godz. 5,44 Zachód księżycy godz. 16,41
Środa, 22 października. Korduli i Alodji p. m.
Wschód słońca godz. 6,39 Zachód słońca godzina 16,50
Wschód księżycy godz. 7,02 Zachód księżycy godz. 16,55

W sprawie „Miesiąca Pomorza”. W związku z zapowiadzanym na czas od 16 listopada do 16 grudnia br. „Miesiąca Pomorza” przystąpiono na terenie województwa do zorganizowania komitetów lokalnych, w których wezmą udział najwybitniejsi przedstawiciele miejscowych kół społe-

cznych. Szczegółowych informacji udziela Wojewódzki Komitet Wykonawczy „Miesiąca Pomorza” w Poznaniu, ul. Fredry 7. Z. O. K. Z.

Kontrolerzy drogowi w mundurach. Inspektorzy i kontrolerzy, którzy z ramienia państwowych władz drogowych wykonują kontrolę ruchu na szosach i drogach, pełnią służbę w ubraniach cywilnych. Ma to z pewnych względów swoje dobre strony, ale częściej staje się przyczyną zająć i zatargów. Wobec tego postanowiono inspektorów i kontrolerów umundurować. Otrzymają oni mundury barwy brązowej z amarantowymi wypustkami. Czapki kroju angielskiego z amarantowym otokiem. Odznaki stopni służbowych uwidocznione będą gwiazdkami na kołnierzach. Mundury wprowadzone będą w najbliższych tygodniach.

Pracownicy komunalni otrzymają pragmatykę służbową w drodze dekretu. Stutysięczna rzesza pracowników komunalnych, nie mająca dotychczas pragmatyki służbowej, odczuwa brak ten dotkliwie w zakresie spraw emerytalnych, awansów itp. Jak się dowiadujemy, w dniach najbliższych ukaże się rozporządzenie Prezydenta Rzplitej, regulujące prawa i obowiązki pracowników komunalnych w całej Polsce.

Stała zniżka bezrobotnych w Polsce. Wedle danych urzędu pośrednictwa pracy, bezrobocie w czasie od 27 września do 4 października zmniejszyło się o 5709 osób i wynosi obecnie 167,454 osób, w stosunku do poprzedniego tygodnia w którym zanotowano 173,163 bezrobotnych. Jest to objaw niezwykle dodatni, jeżeli się weźmie pod uwagę, że zwykle jesienią bezrobocie wzrasta.

Jednolity kodeks cywilny. Jak się dowiadujemy, po zunifikowaniu dla całego terytorjum Polski kodeksu karnego i kodeksu postępowania karnego, komisja kodyfikacyjna zajęła się opracowaniem jednolitego kodeksu cywilnego. Praca

ta jest już niemal zupełnie ukończona i w grudniu br. najprawdopodobniej wniesiona zostanie do Sejmu. Nareszcie po tylu latach może się doczekamy jednolitego ustawodawstwa.

Biblioteki wędrownie dla kolejarzy. W nowym budżecie ministerstwa komunikacji figuruje kwota 550 tys. zł na cele kulturalno-oświatowe kolejarzy. Praca oświatowa wśród pracowników kolejowych rozwija się z roku na rok. Szczególnie godnym uwagi fragmentem tej działalności jest uruchomienie bibliotek wędrownych, które krążą z miejsca na miejsce na oznaczonych odciśnięciach i dowożą książki, zabierając przeczytane.

Od Redakcji. Głośna w mieście sprawa p. dr. Kulińskiego, która znalazła echo w trzydniowej rozprawie sądowej, przed sądem sędziowskim z sądu okr. z Gniezna w Wągrowcu, zostanie definitywnie zakończona w sądzie okręgowym w Gnieźnie, w środę, 22 bm. o godz. 10-ej. Szczegółowe sprawozdanie z tych rozpraw podamy w następnych numerach „Głosu”.

Jaroszewo. (Plony trzech gospodarstw w płomieniach). W sobotę, 18 b. m. wybuchł pożar u rolnika Stanisława Grajka w Jaroszewie pow. żnińskiego, spaliła się stodoła z tegorocznym żniwem oraz narzędzia rolnicze. Straty wynoszą około 30.000 zł.

Od tej stodoły zajęła się również stodoła Maciejewskiej Praksedy, napełniona zbożem. Prócz tego zniszczyły narzędzia rolnicze. Straty wynoszą około 75.000 zł.

Ponadto spaliła się stodoła Wesoła Wojciecha. Straty wynoszą 12.000 zł. Poszkodowani są ubezpieczeni. Przyczyna nieznana.

Żnin. (Włamanie do wójtostwa). W nocy z 17 na 18 bm. włamali się złodzieje do biura Wójtostwa w Żniniu i skradli z biurka 367,29 zł.

Skoki. (Zwolnienie wójta). W tych dniach został zwolniony z posady wójta emeryt. kier. szkoły Jeszke. W miejsce jego został oficer rez. Jung.

WYCHOWANIE FIZYCZNE I PRZYSŁ. WOJSKOWE

Budowa Domu Żołnierza w Toruniu

Na budowę Domu Żołnierza w Toruniu złożyli pp.: starosta dr. Rościszewski 5 zł, Andrzejewski Władysław 2 zł, Skąpski 1 zł, Wacławski 1 zł, Erdmann 1 zł, Binerowska 1 zł, Wilezyk 50 gr, Lencówna 50 gr, Januchowski 50 gr, Łańcucki (Kaliska) 50 gr, Wierzejewski 50 gr, Leśniak 1 zł, Nawraciówna 50 gr, Zjawieńska 50 gr, Wzięch 1 zł, Zjawieński 1 zł, Dzieciak 1 zł, Grochowska 50 gr, Klatt 1 zł, Witt 1 zł, Piesik 1 zł, Czapracki 1,50 zł, Koperski 1 zł, nazwisko nieczytelne 1 zł, wójt Sobieński 5 zł.

Instruktorzy Przysp. Wojskowego

Dowódca 61 p. p. przyjął i zatwierdził na instruktorów kontraktowych P. W.: emeryt. starszego sierżanta Pańczaka Walentego z Grylewa, kaprala rez. Szmidta Ignacego z Gołańczy i st. strzelca rez. Lewandowskiego Władysława ze Skoków.

Podziękowanie dowódcy 15 dyw. piechoty Wlkp.

Wyciąg z rozkazu 15 Dyw. Piechoty Wlkp. — Nr. 34/39: Za chlubne wyniki uzyskane indywidualnie i zespołami przez członków Przysp. Wojsk. podczas zawodów, urządzonych z okazji Okręgowego święta W. F. i P. W. w Toruniu, dziękuję serdecznie tym wszystkim, którzy pracą swą przyczynili się do osiągnięcia tak wspaniałych rezultatów. Dzięki wysiłkom jednostek, 15 Dywizja Piechoty wysunęła się na

Hołd Ormian dla Marszałka

W dniu 18 b. m. delegacja Kolonii Ormiańskiej w składzie: Prezesa Józefa Nazarjana, gen. sekretarza Horona Dowlatowa, por. rez., członka zarządu Wartana Ter Gazarowa, majora w st. spoczynku oraz Grzegorza Dandurjana, została przyjęta w Belwederze, gdzie złożyła adres hołdowniczy treści następującej:

Kolonja Ormiańska w Polsce z serca, prze-

pojonego uczuciem dla Wielkiego Bohatera Polski i wolności ludu, składa wyrazy hołdu i radości z okazji uniknięcia zbrodniczych zamiarów, któreby pociągnęły tak nieobliczalne skutki moralne nie tylko dla Polski, lecz i dla wszystkich narodów, umiających cześć wolność i jej bohaterów.

Prezes (—) Józef Nazarjan.
Sekretarz (—) Horon Dowlatow.

Z działalności B. B. W. R. w pow. wągrowieckim

W ub. niedzielę odbyło się w różnych miejscowościach naszego powiatu 10 zebrań i wieców, na których przemawiali delegaci Bezparyjnego Bloku Współpracy z Rządem z Wągrowca i Poznania.

Akcja uświadamiania szerokich warstw społecznych, okłamywanych dotąd przez różnych krzykaczy i zauszników partyjnych, zatacza coraz to szersze kręgi i znajduje żywy oddźwięk w uczuciach i spokojnych masach, pragnących silnej władzy w Polsce w miejsce warcholstwa, prywaty i blagi partyj politycznych od narodowych demokratów do komunistów włącznie. I tak:

Wągrowiec

W sali Konsumu Urzędniczego w Wągrowcu odbyło się zebranie dwóch organizacji pocztowców na terenie naszego powiatu. Obrady zajął p. Drybulski, referat o sytuacji politycznej i gospodarczej wygłosił p. prof. Wojnarowski, poczem w dyskusji i okrzykach na cześć Marszałka Piłsudskiego, ujawnili zebrani w liczbie 40 entuzjazm i zdecydowaną wolę poparcia zamierzeń Marszałka w Jego pracy i wysiłkach około rozbudowy Państwa i wywalczenia Polsce mocarstwowego stanowiska.

Wszyscy obecni podpisali deklarację przynależności do BBWR i wybrali Komitet wyborczy z naczelnikiem p. Wassermannem, jako prezesem na czele.

W sali p. Podlewskiego odbyło się pod przewodnictwem p. Wachowiaka zebranie inwalidów cywilnych. Referat o sytuacji politycznej i gospodarczej wygłosił p. Wiśniewski. Po dyskusji i wniesienia okrzyku na cześć Najjaśniejszej Rzplitej i Marszałka, zebrani oświadczyli poparcie poczynania Marszałka, i podpisywali deklarację przystąpienia do BBWR.

Gołańcz

Na zebranie Zw. Inw. Cyw. w Gołańczy przybył z ramienia Rady Powiatowej BBWR w Wągrowcu p. prof. R. Kempf, który w godzinnym referacie i dyskusji omówił ważność chwili i zasługi obecnego Rządu oraz Wodza Narodu Marszałka J. Piłsudskiego. Wniesieniem okrzyku na cześć Najjaśniejszej Rzplitej Jej Prezydenta i Marszałka J. Piłsudskiego, zebranie zakończono, a BBWR zyskało nowych sympatyków z pośród tych ofiarnych istot na naszej pracownicy

pierwsze miejsce przed innymi dywizjami O. K. VIII. (—) Thommé, gen. bryg.

Kursy gier sportowych

Okręgowy Urząd WF. i PW. w Toruniu organizuje trzy kursy gier sportowych w Toruniu, mianowicie: I-szy kurs w czasie od 17—30 listopada br.; II-gi kurs w czasie od 9—22 grudnia br.; III-ci kurs od 21 stycznia — 3 lutego 1931 r.

Na powyższe kursy mogą się zgłosić członkowie od lat 16 do 35 wszystkich organizacji i stowarzyszeń PW. i WF. powiatu wągrowieckiego. — Przejazd i utrzymanie na kursie na koszt władz PW.

Zgłoszenia należy skierować do Powiatowej Ko-

niwie.

Ponadto odbyło się zebranie ogólne z udziałem p. Wład. Sieroszewskiego i b. posła p. Bojki. (Szczegółowe sprawozdanie z zebrania w nast. numerze.)

Miączynek

W Miączynku do przybyłych przedstawicieli sfer włościańskich i robotniczych przemawiał prof. p. Ptak z Wągrowca, wykazując w obszernym referacie tło i przyczynę walki dwóch obozów: centrolewu, rozsypującego się z dniem każdym pod naporem rosnącego uświadamienia narodowego, oraz bezprogramowej, szerzącej defetyzm endecji z obozem Marszałka Piłsudskiego, reprezentującym myśl mocarstwową, likwidację rozpanoszonego partyjnicztwa i konsolidację narodu wobec grożących nam zewnętrznych niebezpieczeństw. Okrzykiem na cześć Marszałka zgromadzeni zadokumentowali zgodę na wywody prelegenta.

Skoki. Zebranie BBWR. z udziałem p. Wład. Sieroszewskiego i b. posła p. Bojki.

Rogoźno. Zebranie Inwalidów Cywilnych. Przemawiał p. Kaźmierowski z Wągrowca.

Mokronosy. Zebranie Włościan pod przew. p. Kledzika, jako referenta.

Łaziska. Również zebranie Włościan, z ramienia BBWR. wydelegowany p. prof. Stasiak.

Mieścisko. Zebranie Inwalidów Cywilnych pod przewodn. p. Michalaka, członka zarządu Inwalidów Cyw. z Wągrowca. Referat wygłosił p. S. Moch z Wągrowca.

Zaznaczyć wypada, że wszystkie zebrania odbyły się nadzwyczaj spokojnie, a uczestnicy entuzjastycznie oświadczyli się za listą B. B. W. R. z czołowym kandyd. p. Marszałkiem Piłsudskim, zwłaszcza na wiecu w Skokach, gdzie ponad 100 członków zyskało B. B. W. R. w postaci podpisanych deklaracji.

Zrozumienie Bezparyjnego Bloku coraz szersze zatacza kręgi wśród wszystkich warstw, czego dowodem, wspaniały wynik zebrań, z których prelegenci złożyli w miejsce sekretarjacie przeszło 300 podpisanych nowych wstąpień do B. B. W. R.

mendy PW. w Wągrowcu. Termin zgłoszeń: na I-szy kurs do dnia 25 października br.; na II-gi kurs do dnia 15 listopada br.; na III-ci kurs do dnia 22 grudnia br.

W zgłoszeniach należy podać: imię i nazwisko kandydata, datę urodzenia, nazwę stowarzyszenia (organizacji) PW. i WF., miejscowość. — Przy niepełnoletnich kandydatach dołączyć pisemne zezwolenie rodziców (opiekunów).

Przypominamy o odnowieniu przedpłaty na „Głos” na miesiąc listopad!

Baczność!!!

Flaki do gotowania

prima towar poleca stale funt 40 gr

Backon Export

Filja w Wągrowcu.

189

Kastrator ogierów

z długoletnią praktyką zagranicą i w kraju. Specjalność: kastrowanie wnętrów-ogierów. Za kastrowanie daję wszelką gwarancję. Ceny: od 1—2 lat 15 zł, od 2—4 lat 20 zł, od 4 lat i t. d. 25 zł.

MICHAŁ SZIVA, WĄGROWIEC

Janowiecka 34.

Telefon 183.

Tapety

Borty

Szablony

w pięknych deseniach

Farby

Pokosty

Lakiery

wielki wybór stale na składzie poleca

DROGERJA POD GWIAZDĄ

Józef Szudziński

Wągrowiec, Poczta 2. Tel. 84

Ziemniaki jadalne

kupuje

Dom Zbożowy

własc. Czesław Jaroszyński, Wągrowiec, Rynek 20.

190 Tel. 148.

Do wykonania prac

malarskich

poleca się

Bosiacki, mistrz malarski

ul. Poczta 6. 125

Formularze

dla rezerwistów w sprawie zasiłku

są do nabycia

w Drukarni W. Kubanka

w Wągrowcu, Rynek 14. — Tel. 126.

Wydawnictwo „Głosu Wągrowieckiego” i „Głosu Pow. Obornickiego”

Służąca

potrzebna od 1. XI. b. r. do rodziny miejskiej. Umiejętność gotowania konieczna. Wszelkie wygody zapewnione. Zgłoszenia w administr. Głosu Wągrow. 191

Popierajcie przemysł polski!

Najsukuteczniejsze

ogłoszenie

w „Głosie

Wągrowieckim”.